



Cóż mamy czynić bracia?

ZJAZD BRACI STARSZYCH I DIAKONÓW

Nie trzeba było być bardzo przenikliwym obserwatorem, aby zauważyć, że ten zjazd był inny od dotychczasowych. Mimo że odbywał się na tej samej sali, według tradycyjnego programu i znanych zasad prowadzenia takich obrad. Był inny. W sprawozdaniu, do którego większość odnosi się bez zainteresowania (jak do każdego sprawozdania), napotkać można zdanie ukrywające powód tej zmiany - powód bardzo ważny i bardzo biblijny. Oto bracia, po raz pierwszy w takim gronie, przzerwali dyskusję, aby przez chwilę złączyć się w modlitwie z Ojcem Niebieskim, aby przedstawić Mu troskę o dobro społeczne, aby prosić o mądrość rozstrzygnąć, o Jego Wolę. Nieodparcie nasuwa się na myśl sytuacja z Dziejów Apostolskich, gdy do głębi poruszeni pierwszym kazaniem św. Piotra Żydzi zapytali: „Cóż mamy czynić bracia?” Był moment, na tej sali, że spokornieliliśmy. Stało się coś, co Ojcu Niebieskiemu podoba się najwięcej - przyznaliśmy się do bezsilności. Świat wdziera się do naszych domów i serc. Bronimy się, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że jednak krok po kroku ogarnia nas i zajmuje. Bracia odnotowali w protokole dwadzieścia powodów tego stanu rzeczy. Powiedzieć: dwadzieścia, to tak jakby powiedzieć, że zło wkrada się na każdym kroku. Wśród tych powodów, które wyliczono, są takie, które istnieją dlatego, że istnieją inne - podstawowe. Brak wiary, brak pokory, przeniesienie „skarbu” z nieba na ziemię prowadzą do samozadowolenia, oziębłości duchowej, chrześcijaństwa „od święta”, poddania ogólnemu nurtowi i biegowi wydarzeń. Ten przykry stan posiada jeszcze wyższy stopień. Pycha, forsowanie swoich poglądów, walka o własną owczarnię, pobożność „na pokaz” - wszystkie te przejawy zakłamanego chrześcijaństwa tak zdecydowanie tępienie przez Zbawiciela.

Cóż mamy czynić bracia? Dyskusja była długa i poważna. Wniosków cały szereg. Większość z nich to życzenia - bardzo pobożne, ale chyba jednak życzenia. Nic nie znaczy wniosek, czy wezwanie do konieczności

rozpoczęcia reformy od naprawy własnego serca, przestrzegania podstawowych zasad życia i współżycia, czy doceniania zbiorowej społeczności. Tych wniosków, oczywistych, nic nie znaczących, wymieniono sporo. Podkreśliły te bardziej konstruktywne:

- Spotykać się częściej w równie szerokim gronie w celu wymiany poglądów.
- Wprowadzić regionalne spotkania braci starszych.
- Przedstawić zborom propozycję finansowania braci pielgrzymów w formie stałego wynagrodzenia, aby mogli cały swój czas zadysponować dla dobra społeczności.
- W dyskusjach, wykładach biblijnych, publikacjach kłaść zdecydowany nacisk na przestrzeganie podstawowych zasad życia.
- W dyskusji nie zakładać konieczności przekonania drugiej strony.
- Dobrać program publikacji Zrzeszenia w oparciu o opinię całej społeczności (w formie ankiety).
- Szanować wolę większości także w przypadku posiadania odrębnego poglądu w poszczególnych sprawach.

Zjazd zakończył się o godzinie 18. 00. Podkreślić trzeba bardzo spokojne i konsekwentne prowadzenie brata Sygnowskiego. Ta sama Modlitwa Pańska powtarzana po wielokroć w naszym życiu, za każdym razem oznacza coś innego. Tym razem była to modlitwa nadziei. Wierzmy, że i wy drodzy Braterstwo, czytelnicy „Na Straży” zadumacie się przez chwilę nad tym, co nazywamy społecznością braterską, dołączycie w modlitwie, a może czynnie staniecie po stronie słów Chrystusa: „Po tym poznają, że jesteście uczniami moimi . . . ” nie zapominając: „gdzie skarb wasz, tam będzie serce wasze”.

Redakcja
R-
„Straż”